

ARTYKUŁY RECENZYJNE, PRZEGLĄDY PRASY HISTORYCZNEJ, RECENZJE

Studia z Dziejów Rosji i Europy
Środkowo-Wschodniej XXXVII
PL ISSN 1230-5057

ALEKSANDRA J. LEINWAND

POLSKA WOBEC ROSJI BIAŁEJ, ROSJI CZERWONEJ I ROSJI, KTÓREJ NIE BYŁO

Andrzej Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Wydawnictwo ARCANA, Instytut Historii PAN w Warszawie, Kraków 2001, ss. 644

Miniona dekada była czasem owocnym dla naszej historiografii wojny polsko-bolszewickiej. Gdy wraz z upadkiem systemu komunistycznego zniknęła cenzura, zachłyśnięci wolnością słowa i druku historycy licznie „ruszyli” na tereny przedtem w ogromnym stopniu zakazane. Organizowano sesje naukowe, opublikowano wiele prac zarówno popularnych, jak i ściśle naukowych oraz zbiory dokumentów. W niektórych publikacjach, po drobnych retuszach, kontynuowano wątki niedawno minione, w innych wracano do ustaleń historiografii przedwojennej. Na prace naprawdę nowatorskie trzeba było poczekać, co jest jak najbardziej zrozumiałe. Dostęp do zamkniętych przedtem dla badaczy archiwów (u nas i w Rosji) zaowocował po pewnym czasie cennymi inicjatywami i publikacjami. W największym skrócie można odnotować powstanie w Polsce, obok istniejących już ośrodków w Warszawie i Wrocławiu, także ośrodka toruńskiego, gdzie aktywnie prowadzi się badania dotyczące różnych aspektów wojny polsko-sowieckiej. Być może w naszych oczach wyrasta też nowa szkoła warszawsko-krakowska czy, jeśli ktoś woli, krakowsko-warszawska... Nie miejsce tu na omawianie najnowszych dokonań historiografii wojny polsko-bolszewickiej. Zauważmy jedynie, że przez cały czas ukazują się zarówno prace kompilacyjne, słabo udokumentowane, pisane w pośpiechu dla potrzeb rocznicowych, jak też — w mniejszej liczbie — opracowania ambitne, w sposób rzetelny i nowatorski oświetlające problemy wojny 1919–1921. Już dziś można stwierdzić, że dotychczasowe osiągnięcia historiografii III Rzeczypospolitej na temat wojny polsko-sowieckiej są niepodważalne, choć oczywiście stan ten nie jest całkowicie satysfakcjonujący. Należy też zauważyć, iż po pierwszej euforii spowodowanej samym faktem, że w ogóle można podejmować omawiany temat, w chwili obecnej mamy już o wiele większe wymagania dotyczące jakości ukazujących się prac.

I oto w maju 2001 r. pojawiła się długo oczekiwana książka Andrzeja Nowaka. Autor, znany historyk, publicysta i redaktor, jest badaczem dziejów Rosji. Pierwsze jego publikacje, w tym praca doktorska, dotyczyły XIX wieku. Później A. Nowak rozszerzył swe pole badawcze również na XX stulecie¹. Uważam, że dobrze jest, kiedy historyk zajmujący się jakąś epoką dysponuje głębszą, nie tylko książkową, ale i warsztatową wiedzą o czasach „przed”. Pozwala to na lepsze zrozumienie badanych zjawisk, ich przyczyn i genezy. W przypadku postaci Józefa Piłsudskiego — bohatera niniejszego studium oraz wcześniejszych esejów Andrzeja Nowaka, otrzymaliśmy w logicznej kolejności najpierw analizę myśli (koncepcji), a obecnie działań (czyli praktycznej polityki). Dzięki temu można prześledzić, jak idee Piłsudskiego przekazywały się w czyn.

Książka o zwięzłym tytule *Polska i trzy Rosje* opatrzona została podtytułem: *Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 r.)*. Tu od razu zgłaszam pretensję o brak cezurę początkowej. Przecież Autor we wstępie wyraźnie pisze, iż stanowi ją listopad 1918 r. Uważam, że należało tę datę umieścić w podtytule, co uczyniłoby go bardziej precyzyjnym. Książka kończy się (rzec można nawet: urywa się) z chwilą rozpoczęcia wyprawy kijowskiej. Oczywiście wywołuje to niedosyt u czytelnika, ale trudno o to winić Autora. Praca i tak jest bardzo obszerna. Następny okres wojny polsko-sowieckiej bez wątpienia winien stać się przedmiotem kolejnego tomu.

¹ A. Nowak, *Między carem a rewolucją. Studium politycznej wyobraźni i postaw Wielkiej Emigracji wobec Rosji 1831–1849*, Warszawa 1994; tenże, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733–1921)*, Warszawa 1995; tenże, *Polacy, Rosjanie i biesy. Studia i szkice historyczne z XIX i XX wieku*, Kraków 1998.

Omawiana książka składa się z obszernego wprowadzenia i czterech dużych rozdziałów podzielonych na mniejsze części. Na końcu znajduje się bibliografia, indeks nazwisk oraz wkładka z mapami i fotografiami. Jeden z recenzentów, zapewne słusznie, przewiduje, że książką tą zainteresują się nie tylko polscy historycy. Dlatego też dziwi brak streszczenia, choćby w języku angielskim. Czy stało się to przez oszczędność, czy z braku wiary, iż ktokolwiek spoza osób znających język polski zainteresuje się polityką wschodnią Józefa Piłsudskiego? Inny „techniczny” zarzut, to brak w indeksie osobowym nazwisk autorów opracowań przytaczanych w przypisach. Bardzo to utrudnia korzystanie z książki. Konstrukcja pracy jest przejrzysta i logiczna, co ułatwia czytelnikowi poruszanie się w obfitym materiale i gąszczu problemów. Autor we wstępie deklaruje, iż przyjął ściśle chronologiczną konstrukcję wykładu. W rzeczywistości jest ona chronologiczno-problemowa i całe szczęście, bo w przeciwnym wypadku jasność wykładu bardzo by ucierpiała. A. Nowak już w poprzednich swoich publikacjach dał się poznać nie tylko jako znakomity badacz historii (o czym szerzej będzie poniżej), ale też jako dobry stylistą. Zwracano nawet uwagę na jego talent pisarski (prof. S. Kieniewicz). *Polska i trzy Rosje*, choć niewątpliwie dobrze napisana, wzbudza jednak pewne zastrzeżenia dotyczące stylu. Wielokrotnie zdarzają się tak długie zdania (nawet 10-wersowe), że utrudnia to lekturę, a także powtórzenia. Są też literówki i — na szczęście nieliczne — ewidentne pomyłki (np. na s. 161 jest mowa o traktacie ryskim, a wiadomo, że chodzi o brzeski) oraz drobne błędy (dlaczego Autor nazywa Céline Gervais szwajcarską autorką? — s. 438, przypis 26). O tych niewielkich usterkach wspominam na początku, by od razu „pozbywszy się” drobiazgów, przejść do spraw zasadniczych.

Książka powstała na imponującej podstawie materiałowej — i tu nawet nie najważniejsza jest ilość (notabene ogromna) wykorzystanych publikacji i archiwaliów. Zwraca uwagę jakość materiałów, ich waga, właściwy dobór, a więc umiejętność selekcji, rozległość i trafność lektur. Autor wykorzystał setki publikacji polskich i obcych, przy czym wykorzystał je twórczo. Wymienione w spisie bibliografii pozycje dotyczą rzeczywiście tematu książki; nie ma tu żadnego epatowania erudycją, niepotrzebne mnożenia pozycji w bibliografii. Nie ma, bo nie jest to potrzebne. Oczywiście, można by dorzucić pewne pominięte tytuły, ale to również nie jest potrzebne. (Nigdy nie da się przeczytać „wszystkiego”). Andrzej Nowak uwzględnił nowości historiograficzne, nie pomijając prac dawniejszych, zarówno tych klasycznych, jak i często niesłusznie zapomnianych lub niedocenianych. Wykorzystał prace znakomite, ale też w publikacjach przeciętnych, słabych czy tendencyjnych potrafił znaleźć coś cennego. Należy podkreślić, iż A. Nowak jest czytelnikiem i badaczem bardzo uważnym i krytycznym. Ma własny pogląd na temat wykorzystywanych publikacji i potrafi go jasno wyłożyć. Nierzadko w sposób kulturalny, lecz jednoznaczny wytyka autorom błędy, a nawet fałszerstwa. Jemu z kolei można wytknąć, że zazwyczaj najsurowiej krytykuje badaczy zagranicznych, a więc będących daleko stąd i raczej nierozumiejących po polsku. Polscy autorzy są zazwyczaj oceniani w sposób bardziej stonowany. Nie oznacza to jednak, iżby A. Nowak nie potrafił — kiedy uzna za słuszne — bronić swego odmiennego zdania i przeciwstawiać się nawet wybitnym autorytetom.

Autor wykorzystał przede wszystkim bogate zbiory archiwalne Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku oraz cenne materiały z archiwów moskiewskich (Centr Chranienija Istoriko-Dokumentalnych Kolliekcij, Rossijskij Głównyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii, Rossijskij Głównyj Wojennyj Archiw) niektóre świeżo odtajnione i nieznanne dotychczas naszym badaczom. Z innych zasobów na uwagę zasługuje spenetrowanie Archiwum Borysa Sawinkowa w International Institut voor Sociale Geschiedenis w Amsterdamie oraz kolekcji Columbia University Library w Nowym Jorku i papierów Aleksandra Kawałkowskiego w Bibliotece Polskiej w Paryżu. W kraju kwerendą zostały objęte zbiory krakowskie, warszawskie i wrocławskie. Formalny zakaz korzystania z materiałów II Oddziału w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie nie zaszkodził omawianej pracy, gdyż Andrzej Nowak potrafił znakomicie i profesjonalnie uporać się z tą przeszkodą. Podobnie jak w wypadku wykorzystanych publikacji, uważam, że byłoby małostkowością wyszukiwanie nieuwzględnionych przez Autora zespołów archiwalnych. Bogata podstawa źródeł książki jest jak najbardziej wystarczająca. Z jednym wszakże wyjątkiem. Uważam, że należało wyzyskać diariusz Michała Kossakowskiego przechowywany w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Autor wielokrotnie powołuje się na obszerne fragmenty zamieszczone w publikacji pod redakcją Weroniki Gostyńskiej (wydana jeszcze w okresie istnienia cenzury)². Jednak dotyczą one jedynie polsko-sowieckich rokowań pokojowych w 1919 r. Wspomniany diariusz

² Por. *Tajne rokowania polsko-radzieckie w 1919 r. Materiały archiwalne i dokumenty*, zebrała i opracowała Weronika Gostyńska, Warszawa 1986.

obejmuje również inne ciekawe zagadnienia i można przypuszczać, że stanowiłby pendant do wykorzystanych w książce „Wspomnień” Jerzego Osmołowskiego.

Polska i trzy Rosje to dojrzały owoc wieloletnich poszukiwań archiwalnych, rozległych lektur i licznych dyskusji, ale też — co chcę mocno podkreślić — wynik głębokich przemyśleń. Pracując nad swoim tematem, Autor zdawał sobie sprawę z wagi i trudności badanych zagadnień. Ta świadomość kazała mu poszukiwać odpowiedzi na skomplikowane pytania w sposób czasami nieszablony. Oto przykład: dobrze wyposażony w arkana swej profesji redaktor Nowak zaprosił grono publicystów i historyków, by odpowiedzieli na fundamentalne pytania dotyczące kluczowych momentów polityki wschodniej Piłsudskiego³. Profity z ciekawych i różnorodnych opinii zaczerpnął zarówno redaktor dwumiesięcznika, jak i autor książki. W tym miejscu należy się ukłon w stronę oponentów Andrzeja Nowaka. Myślę, że to również dzięki nim powstała tak gruntownie przemyślana praca, bo pewne ustalenia rodziły się w ostrych nieraz starciach polemicznych.

Mówiąc o walorach prezentowanej książki, należy podnieść jeszcze jeden moment. Praca solidnie i szczegółowo przedstawia przebieg wydarzeń politycznych i gry dyplomatyczne wtedy prowadzone, ale owa dokładność nie ma nic wspólnego z kronikarstwem czy niepotrzebną fascynacją szczegółem. Banalne jest stwierdzenie, iż niektóre skądinąd przydatne opracowania za sprawą nadmiaru faktografii przerażają się w kronikarstwo albo że pewne syntezy bywają zbiorami ogólników. Niebanalne jest to, że Andrzej Nowak w jednakowym stopniu posiada zdolność analizy i syntezy, że precyzyjne odtworzenie wypadków nie jest u niego pustą wylizanką, a służy m.in. ukazaniu dynamizmu dziejów, że uogólnienia są naprawdę udokumentowane. Autor dobrze panuje nad ogromnym materiałem. Swój wynikający z poważnych badań punkt widzenia stara się przedstawić sine ira et studio. Nie zawsze mu się to udaje; na kartach książki od czasu do czasu pojawiają się oznaki publicystycznego temperamentu Autora. W niczym to jednak nie podważa naukowego charakteru pracy, która jest w najwyższym stopniu profesjonalna i rzetelna. Ta ostatnia uwaga zapewne nie jest konieczna, gdyż jak to widać ze wstępu książki, ale nie tylko, Andrzej Nowak ma silne poczucie wartości własnej pracy. Nie ma to jednak nic wspólnego z zarozumiałstwem. Po prostu Autor najlepiej wie, że napisał pracę rzetelną i nie ukrywa tego.

Książka jest też ciekawa — nie tylko za sprawą tematu, ale i jego ujęcia. Już wprowadzone we wstępie *dramatis personae* (Piłsudski, Denikin, Lenin i Sawinkow) wskazują zamysł Autora: przedstawić historię, której bieg kształtują decyzje i działania konkretnych osób. Dalej Andrzej Nowak pisze, iż w kolejnych rozdziałach jego książki „jest dla wytrwałego czytelnika nagroda; [a] dla surowego sędziego tego pisarskiego przedsięwzięcia — materiał do wyroku” (s. 19). Ta intrygująca uwaga niewątpliwie zachęca do lektury.

Autor zrezygnował z gruntownego omówienia literatury przedmiotu, co jest zrozumiałe, jeśli się zważy objętość książki. Trochę jednak szkoda... Dociekliwy czytelnik musi sięgnąć do dwóch omówień najnowszej historiografii wojny polsko-sowieckiej⁴.

A. Nowak zdecydował się poprzedzić I rozdział książki obszernym wprowadzeniem. Jest ono interesujące i niewątpliwie potrzebne, a jeden z ciekawszych jego fragmentów stanowi wnikliwa analiza artykułów opublikowanych w konspiracyjnym piśmie „Rząd i Wojsko” w kwietniu 1917 r.

Rozdział I zatytułowany „Między bolszewikami, Rosją i Zachodem” obejmuje okres od listopada 1918 r. do czerwca 1919. Tu na początku czytamy o zabiegach Piłsudskiego, by pogodzić różne siły polityczne w kraju. A. Nowak zwraca uwagę na ponadpartyjne myślenie Naczelnika Państwa, który był zdolny do kompromisów z Romanem Dmowskim i jego otoczeniem. „Stoi przede mną walka z Rosją, a nie z p. Dmowskim” — miał mówić Piłsudski do Bogusława Miedzińskiego na początku marca 1919 r. (s. 81–82). Dyskusyjna wydaje się uwaga Autora o perspektywie wojny domowej, która rzekomo miała grozić Polsce w wypadku rządu zdominowanego wyłącznie przez lewicę. (Notabene zabrakło mi uściślenia, iż chodzi o lewicę niepodległościową, chociaż raczej żaden w miarę zorientowany czytelnik nie pomyśli w tym miejscu o lewicy komunistycznej).

Niezmiernie ważny jest — opublikowany już wcześniej w formie artykułu — fragment poświęcony pierwszym próbom sojetyzacji Polski. Autor dokładnie analizuje wypowiedzi bolszewickich przywódców z czasu jesień 1918 – wiosna 1919. Chodzi o odpowiedź na zasadnicze pytanie: czy należy wierzyć

³ Por. *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 — alternatywy i konsekwencje (ankieta)*, „Arcana” 2000, nr 5 (35), s. 24–73.

⁴ A. Nowak, *Wojna polsko-sowiecka 1919–1921 roku w świetle najnowszych publikacji*, „Kwartalnik Historyczny” 1993, nr 3, s. 79–107 oraz tenże, *Wojna polsko-bolszewicka (1919–1921) w historiografii ostatnich lat (w druku)*.

hasłu bolszewików o prawie narodów do samookreślenia, brać za dobrą monetę ich zabiegi dyplomatyczne i — wybiegając naprzód — kampanię na rzecz zawarcia pokoju z Polską, czy prawdziwa była raczej chęć urzeczywistnienia pochodów rewolucji na zachód. A może ta ostatnia to tylko mrzonki nieodpowiedzialnych, fanatycznych rewolucjonistów i niemająca pokrycia w rzeczywistości retoryka? Andrzej Nowak przypomniał za Wiktorem Sukiennickim, że pierwszy zarys celów polityki Moskwy wobec narodów Europy Wschodniej przedstawił już w styczniu 1918 r. szef Ludowego Komisarjatu do Spraw Narodowości. Ideą Stalina było przekształcenie byłego Imperium Rosyjskiego w „braterski związek swobodnie zjednoczonych na zasadach federacyjnych Sowieckich Republik Rosji” (s. 88). Przypomnijmy, że realizacją tej wizji były istniejące już w grudniu 1918 r. sowieckie rządy Ukrainy, Estonii, Litwy, Łotwy i Białorusi. „Polskie przepierzenie” (czy przegroda) między rewolucyjnymi Niemcami i Rosją spędzało sen z powiek bolszewickim przywódcom i działającym w Rosji polskim komunistom.

Rozważając położenie różnych sił politycznych w Rosji w pierwszym roku panowania bolszewickiego, Autor pisze m.in. o socjalistach-rewolucjonistach i mieńszewikach. Zarzuca im, że jako obrońcy „tak czy inaczej interpretowanych haseł socjalizmu i republikańskiej formy rządu, nie byli gotowi dostrzec w bolszewikach ucieleśnienia zła absolutnego” (s. 105). To problem skomplikowany. Mamy tu zderzenie demokratycznych reguł gry z siłą militarną, kwestię dramatu, jakim musiał być dla wielu Rosjan sam fakt prowadzenia wojny domowej i związany z tym moralny dylemat obecny interwencji, a także świeżą pamięć carskiego samodzięrzawia, przy którym istotnie, wtedy, w pierwszym roku sowieckiej władzy, bolszewizm na pewno nie każdemu demokracji wydawał się „ucieleśnieniem zła absolutnego”. Wspominam o tym, gdyż nieco podobne rozterki przeżywali również niektórzy politycy z kręgu PPS. Mało kto miał w tej materii przenikliwość Józefa Piłsudskiego, o czym będzie jeszcze mowa. Truizmem jest stwierdzenie, że ludzie działający w tamtych warunkach nie mieli wiedzy, którą mamy dzisiaj, z perspektywy ponad osiemdziesięciu lat. Ta uwaga dotyczy pojedynczego przykładu, gdyż na ogół A. Nowak unika stawiania się w roli uczonego-historyka, który najlepiej wie, co w t e d y należało uczynić.

Ważna jest konstatacja Autora, że praktycznie wszystkie siły antybolszewickiej Rosji łączyło jedno: niechęć i niezrozumienie aspiracji niepodległościowych nierosyjskich narodów imperium. W tym zawierało się odrzucenie jakichkolwiek roszczeń Polski wykraczających poza wschodnią granicę „kongresówki”. Do wyjątków wśród polityków „białej” Rosji należał członek Rady Politycznej w Paryżu, Wasilij Makłakow. Jak podkreśla A. Nowak, w 1919 r. rozumiał on ten polityczny dylemat i bezskutecznie namawiał swoich współtowarzyszy do taktycznych ustępstw wobec narodów z zachodnich kresów Rosji.

Analizując wydarzenia polityczno-militarne omawianego okresu, Autor formułuje istotny wniosek, że u progu 1919 r. polityka zagraniczna odradzającego się państwa polskiego musiała dokonać zasadniczego wyboru: „Albo z Rosją przeciw Ukrainie (i innym, mniejszym narodom zachodnich kresów imperium), albo z Ukrainą przeciw «jednej, niepodzielnej» Rosji” (s. 133). Z racji swego położenia geopolitycznego tej rozgrywki Polska nie mogła uniknąć.

Wiele miejsca w swej pracy poświęca Autor międzynarodowemu kontekstowi omawianych wydarzeń. Jak najbardziej słusznie, bo rozgrywka między Polską a Rosją toczyła się przy współudziale Zachodu. Nie da się krótko omówić precyzyjnej analizy politycznych i dyplomatycznych posunięć Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz problemu Niemiec. Nie ma też potrzeby streszczania debat na temat granic, jakie toczyły się na paryskiej konferencji pokojowej.

Chciałabym tylko zasygnalizować pewną wątpliwość. W obszernym i interesującym omówieniu brytyjskiego stanowiska wobec Polski i Rosji szczególnie niekorzystnie wypada premier Lloyd George i należy stwierdzić, że z polskiego punktu widzenia — słusznie. A. Nowak wskazuje, iż „walijski liberał” stawiał na każdą Rosję, niezależnie od jej barwy, odmawiając prawa bytu polskim aspiracjom. Jednak czy wyraźna niechęć do liberalizmu (do czego Autor oczywiście ma prawo) nie przyćmiewa momentami logicznego myślenia? Czy takie stanowisko Lloyd George’a wynikało jedynie z tego, że był on liberałem? Zauważmy, że brytyjski minister wojny, Winston Churchill, zwolennik zbrojnej interwencji antybolszewickiej, był w tym czasie (konkretnie w latach 1904–1923) formalnie właśnie członkiem partii liberalnej. Czy szerzej: niechęć do Polski wynikała z liberalnych poglądów czy raczej była wynikiem geopolityki i przywiązania Wielkiej Brytanii do starego porządku z tradycyjnie silną Rosją? Myślę, że niezależnie od tego, kto byłby wówczas brytyjskim premierem, stanowisko byłoby podobne. Nie to jest jednak najważniejsze. Autor słusznie wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie niesła ze sobą koncepcja „pokoju przez handel”. Można przypuszczać — rozważając ewentualny czarny scenariusz — że sukces tej polityki byłby dla Polski czymś w rodzaju „pierwszej Jałty”.

W rozdziale II prezentowanej książki zostały omówione „założenia i pierwsze cele polityki wschodniej Naczelnika Państwa” w czasie listopad 1918 – czerwiec 1919. Znajdujemy tu drobiazgową i wolną od uproszczeń prezentację zarówno koncepcji federacyjnej zrodzonej w obozie Piłsudskiego, jak i programu inkorporacyjnego związanego z postacią Dmowskiego. By już więcej nie wracać do tego istotnego wątku, chciałabym podkreślić wagę ustaleń Autora zawartych w 2. podrozdziale. A. Nowak po wnikliwej analizie fundamentalnego materiału archiwalnego (odręczne instrukcje Piłsudskiego przechowywane w nowojorskim archiwum) oraz obszernej literatury przedmiotu stwierdza, iż Józef Piłsudski nie był ideowym federalistą. W tej kwestii Autor polemizuje z bardzo przez siebie cenionym Piotrem Wandyczem oraz Marianem Kamilem Dziewanowskim⁵.

Warto jeszcze zatrzymać się na innym, nader, uważam, ciekawym fragmencie, który w ogromie materiału może umknąć uwadze czytelnika. A. Nowak znalazł w Archiwum Piłsudskiego w Nowym Jorku notatkę ministra Jerzego Iwanowskiego z grudnia 1918 r. dotyczącą zagrożenia dla niepodległości Polski ze strony sowieckiej Rosji. (Przy okazji prostuję drobny błąd ze s. 191: Iwanowski był w rządzie Moraczewskiego ministrem przemysłu i handlu, a ministrem pracy i opieki społecznej — w gabinecie Pąderewskiego; na s. 373 jest poprawnie). Treść notatki sporządzonej przez znawcę problematyki wschodniej zasługuje na szczególną uwagę w kontekście poruszanego wyżej zagadnienia pierwszych prób sowetyzacji Polski. Socjalista Iwanowski należał do tych nielicznych przenikliwych obserwatorów, którzy rozumieli i doceniali istotę bolszewizmu, a co za tym idzie — jego niebezpieczeństwo dla wolnych narodów.

Obfitość ważnego materiału każe mi pominąć takie sprawy, jak np. dyplomatyczna walka wysłanników Piłsudskiego o pozyskanie opinii Zachodu dla poparcia jego polityki wschodniej, a także starcia różnych koncepcji w kraju.

Przejdźmy do jednego z fundamentalnych (i tytułowych) zagadnień książki — do tzw. „trzeciej Rosji”. Jej rzecznikiem, „zwiastunem” — jak pisze Andrzej Nowak — był Karol Wędziągowski, najbliższy polski współpracownik Borysa Sawinkowa, zachęcający do faktycznego współdziałania z demokratyczną opozycją antybolszewicką w Rosji. Wędziągowski w styczniu 1919 r. złożył na ręce ministra spraw zagranicznych Leona Wasilewskiego poufny memoriał dotyczący porozumienia między nową Polską i nową antybolszewicką Rosją. Podkreślał w nim m.in., że kompromis winien być zawarty bez pośredników, czyli mocarstw Ententy. „Trzecia Rosja” w marzeniach Wędziągowskiego nie miała być nawrotem do carskiego imperium, zarazem jednak miała odrzucić bolszewizm. A. Nowak komentuje to następująco: „Wędziągowski starał się przedstawić Rosję antybolszewicką taką, jaką chciał, żeby była — nie zaś taką, jaką była z początkiem 1919 roku realnie” (s. 266). W rok później Piłsudski przyjął w Belwederze Sławinkowa i Mikołaja Czajkowskiego. Bezcelowe byłoby referowanie obszernego podrozdziału w rozdziale IV zatytułowanego „Jak zbudować «Trzecią Rosję»”. Takiej Rosji nie było i nie udało się jej zbudować. W tym miejscu należy wyjaśnić może przydługą tytuł niniejszych uwag („Polska wobec Rosji białej, Rosji czerwonej i Rosji, której nie było”). Można by trzeci człon tego zdania zastąpić sformułowaniem: „Rosja naszych marzeń”. Od dawna po dzień dzisiejszy próbowano nawiązywać stosunki pomiędzy demokratycznymi politykami i przedstawicielami elit intelektualnych obu narodów. W otoczeniu Sławinkowa działali intelektualiści: Dmitrij Merezkowski, Zinaida Hippus, Dmitrij Fiłosofow. Już w naszych czasach Adam Zagajewski napisał wiersz zatytułowany *Gdyby Rosja*, który jest, moim zdaniem, petyckim wyrazem marzeń o demokratycznej Rosji.

„Gdyby Rosja została założona
przez Annę Achmatową, gdyby
Mandelsztam był prawodawcą
a Stalin tylko marginesową
postać w zaginionym gruzińskim
eposie, gdyby Rosja zdjęła swoje
nastroszone niedźwiedzie futro,
gdyby mogła żyć w słowie, a nie
w pięści, gdyby Rosja, gdyby Rosja”⁶.

⁵ „Nie do utrzymania jest teza o Piłsudskim jako ideowym federaliście, gotowym złożyć Wilno na ołtarzu sympatii do Litwy; podobnie jak za daleko idą sugestie (wyrażone przez Piotra Wandycza), iż Komendant w swych ustępstwach wobec Ukraińców jako potencjalnych sojuszników Polski gotów był kiedykolwiek zrezygnować ze Lwowa” (s. 219).

⁶ Wiersz ze zbioru: A. Zagajewski, *Jechać do Lwowa i inne wiersze*, Londyn 1985, s. 50.

Podobny charakter mają wyrażane dziś czasami w rozmowach Polaków pragnienia, by prezydentem Rosji został Siergiej Kowaliow. Nagrodzony w 2001 roku u nas ten bezkompromisowy obrońca praw człowieka został określony jako przedstawiciel demokratycznej Rosji, „którą my w Polsce kochamy”⁷.

Powróćmy do zakończenia II rozdziału książki, w którym Autor podkreśla, iż w 2. połowie 1919 r. Piłsudski skorzystał z szansy poprowadzenia ryzykownej gry między „dwoma Rosjami” — „białą” i „czerwoną”.

Rozdział III zatytułowany „Kto kogo?” mówi o rozstrzygających momentach rosyjskiej wojny domowej (lipiec–grudzień 1919). Rozpatrując cele, jakie miała osiągnąć Polska w rozgrywce na wschodzie, a także sposoby ich realizacji, Autor zdecydowanie uznaje, że Piłsudski był większym realistą niż Dmowski. Naczelnik Państwa zdawał sobie sprawę, iż pożądaną linię graniczną można narzucić Rosji wyłącznie siłą. Piłsudski, w przeciwieństwie do Dmowskiego, był gotów poprowadzić polską politykę wschodnią bez akceptacji mocarstw zachodnich, metodą faktów dokonanych. A. Nowak w przekonującym wywodzie udowadnia, że Naczelnik Państwa miał dobre rozeznanie w ówczesnych uwarunkowaniach zewnętrznych i zazwyczaj bardzo trzeźwo widział również ograniczenia, z jakimi zderzały się jego zamysły. Bywało jednak inaczej, np. wtedy, gdy nie udało się skłonić Wielkiej Brytanii, by dobroiła polską armię do walki z bolszewizmem. Piłsudski z trudem przyjmował do wiadomości fiasko zabiegów w tej sprawie. Dalej Autor analizuje polskie pertraktacje ze stroną sowiecką oraz kwestię litewską, białoruską i ukraińską. Książka pozwala dokładnie prześledzić misterne gry, jakie musiał też prowadzić Piłsudski z Ententą stawiającą na „białą” Rosję. Mocarstwa zachodnie nie uznawały w Polsce partnera. Do końca 1919 r. Naczelnik Państwa starał się przeczekać naciski Ententy i przygotowywał grunt pod przyszłe działania, które zamierzał podjąć w sprzyjającym momencie. W dyskusjach z rodzimymi oponentami Piłsudski okazał się politykiem elastycznym. Można by krótko powiedzieć, iż w końcu 1919 r. na pytanie: inkorporacja czy aneksja? — nie wykluczał żadnej z tych koncepcji. Czas miał pokazać, która da się wprowadzić w życie.

Niezmiernie interesujący jest ostatni podrozdział rozdziału III zatytułowany „Kto uratował władzę sowiecką od zguby?”. Na to pytanie Denikina Autor udziela wyczerpującej odpowiedzi będącej wynikiem rozległych lektur i głębokiego namysłu. Na klęskę Armii Ochotniczej w wojnie domowej w Rosji złożyły się różne czynniki, ale to nie Piłsudski był jej przyczyną. A. Nowak cytuje i rozważa opinie rozmaitych badaczy. Moim zdaniem, szczególnie ważna jest konstatacja, iż Piłsudski nie pomógł Denikinowi w marszu na Moskwę, bo nie mógł (czynnik wojskowy), ale przede wszystkim dlatego, że nie chciał. Ten ostatni motyw, polityczny, był decydujący. Uważam taką decyzję Naczelnika Państwa za słuszną, gdyż dla Polski również niebezpieczna była silna „biała” Rosja, jak i silna Rosja „czerwona”. Wynika to z wywodu Autora, przeprowadzonego wszakże na tyle subtelnie, by nie narzucać czytelnikowi żadnej interpretacji.

Ostatni rozdział IV mówi o politycznych dylematach i rozstrzygnięciach na przedwiośniu 1920 r. Warto tu zwrócić uwagę na problem groźby współpracy niemiecko-sowieckiej z jej opcją „rewolucyjną” i „geopolityczną” (czyli „rozbiorową”). Piłsudski zdawał sobie sprawę z tego zagrożenia.

Ważna jest wnikliwa analiza referatu pułkownika Borysa Szaposznikowa ze stycznia 1920 r. A. Nowak znalazł ów dokument w Archiwum Wojskowym w Moskwie. W swoim opracowaniu szef wydziału operacyjnego Sztabu Polowego Rady Wojskowo Rewolucyjnej Republiki wyraźnie przedstawił pogląd o nieuchronności konfliktu z Polską. Projekt mógł posłużyć przygotowaniu wojny ograniczonej, ale mógł też — w razie pomyślnego dla Rosji Sowieckiej przebiegu akcji militarnej — wskazywać cel dalekosiężny: całkowite rozbitcie Polski i otwarcie drogi do Niemiec. Taki „bardziej ambitny” wariant opracował i wcielił w życie we wrześniu 1939 r. tenże Szaposznikow jako szef Sztabu Generalnego Armii Czerwonej.

Równoległe do rozmów pokojowych w pierwszych miesiącach 1920 r. obie strony prowadziły przygotowania do wojny. Sens sowieckiej tzw. „ofensywy pokojowej” wobec Polski zawarty został w słowach sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Gieorgija Cziczierina skierowanych w notatce do Lenina z 14 II 1920 r.: „jeśli będzie wojna, jest absolutnie konieczne, żeby wina za to w całości spadła na polski rząd” (s. 508). W marcu polski wywiad miał już niepodważalne dowody na intensywne przygotowania Armii Czerwonej do uderzenia na zachód. Jednak aż do początków kwietnia polska akcja nie była jeszcze przesądzona. Mocarstwa anglosaskie zajęły zdecydowanie negatywne stanowisko

⁷ Słowa Adama Michnika podczas wręczenia Siergiejowi Kowaliowowi nagrody Człowieka Roku „Gazety Wyborczej” („Gazeta Wyborcza”, 8.5.2001).

wobec polskich planów na wschodzie. Jedynie Francja, i to nie bez zastrzeżeń, popierała Polskę w tym momencie. Zdaniem Autora, po otrzymaniu pierwszej odpowiedzi Cziczierina na notę ministra spraw zagranicznych Stanisława Patka (30 III), Piłsudski był już niemal pewny, że Rosja Sowiecka nie przyjmie polskich warunków i że będzie wojna. Godne uwagi są spostrzeżenia A. Nowaka na temat siły i zasięgu sowieckiej propagandy tego okresu. Akcja propagandowa Moskwy adresowana była do opinii Zachodu i do polskiego społeczeństwa (nie mówiąc już o oddziaływaniu na własną ludność). Skuteczność działań w tym zakresie i ich trwałość widoczna jest do dziś, choćby w schematach myślowych niektórych historyków.

W zakończeniu książki Autor w syntetyczny sposób przedstawia cele wojny 1920 r. Zamiast referowania tej części pracy chciałabym dokonać próby podsumowania, zatrzymując się nieco na postaci głównego bohatera. Już tytuł i podtytuł książki (*Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego*) wskazują, iż Piłsudski taki, jakim go przywołuje Andrzej Nowak, zdaje się mówić: „Polska to ja”. Z całej książki wyraźnie wynika, że Naczelnik Państwa był jedynym polskim politykiem, który stworzył i realizował spójną koncepcję polityki wschodniej. Koncepcja, a raczej wizja Piłsudskiego powstała w końcu XIX wieku. Wiosną 1920 r. był to już bardzo konkretny plan dostosowany do realiów, a ściślej — jak dowodzi Autor — dwa warianty: maksymalistyczny i minimalistyczny. Wydaje się, iż uzasadnienie tytułu książki z Piłsudskim jako „numerem pierwszym” można znaleźć m.in. w zakończeniu. „Oba najczynniejsze w polskich debatach nad polityką wschodnią, antagonistyczne względem siebie stronnictwa, nie umiały przedstawić spójnego programu takiej polityki, który dałby się praktycznie przeprowadzić wiosną 1920 roku — wobec rzeczywistych, a nie wymagowanych dążeń Rosji sowieckiej w tym czasie. Ani PPS ani ZLN nie przedstawiły takiego programu, który dałby się obronić nie tylko na płaszczyźnie politycznej wizji nowej Polski i jej miejsca wśród państw i narodów Europy, ale także na płaszczyźnie militarnych wymogów bezpieczeństwa państwa i szans jego zapewnienia. Zarówno endecja jak i socjaliści byli częściowo przynajmniej świadomi tej słabości, iż nie są w stanie zaprezentować pełnowartościowej alternatywy wobec strategii realizowanej na wschodzie przez Naczelnika Państwa” (s. 599).

Polska i trzy Rosje to książka niezmiernie ciekawa nie tylko ze względu na bardzo interesujący, ciągle aktualny temat i wykorzystanie nieznanymi materiałami. Odbija się w niej również pasja samego Autora, który pochyla się nad wschodnią polityką Naczelnika Państwa nie tylko jako zapalony i kompetentny badacz przeszłości, ale też jako homo politicus. Można dostrzec, że Andrzej Nowak stara się w jak największym stopniu rozgrzyść, prześwietlić, rozłożyć na czynniki pierwsze zamysły i decyzje Piłsudskiego, by na nowo zrekonstruować i wyjaśnić plan jego wielkiej gry. Była już mowa o wielu walorach omawianej pracy, ale raz jeszcze trzeba podkreślić, że jest ona po prostu uczciwa. Autor unika czarno-białych schematów. Śmiało odtwarza w zakończeniu marzenie Naczelnika Państwa o nowym kształcie Europy Wschodniej z Petlurą w Kijowie, Sawinkowem w Moskwie i Piłsudskim w Wilnie jako stolicy odbudowanego Wielkiego Księstwa. (Czy nie jest to zbyt daleko idąca hipoteza Autora książki?). Słusznie również dowodzi, o czym była już mowa, że Piłsudski był w polityce realistą. Nie był jednak cynikiem, ani też doktrynerem. „Rozumiał tę prostą prawdę, że polityka jest sztuką wykorzystywania możliwości — i ich stwarzania” (s. 305). A. Nowak polemizuje z zarzutami, jakie pojawiały się pod adresem Naczelnika Państwa o jego rzekomo probolszewickich sympatiach. Analizując skrupulatnie i rzeczowo politykę Piłsudskiego, Autor wskazuje również jej słabe punkty. Książka dowodzi, że rzetelne, krytyczne, oparte na solidnej podstawie źródłowej przedstawienie polityki i jego działań staje się dla niego większym (nawet jeśli nie zamierzonym) hołdem niż bezkrytyczna apologia.

Dodać jeszcze należy, że w pracy Andrzeja Nowaka wyraźnie obecny jest duch Jerzego Giedroycia, choć nazwisko Redaktora z Maisons-Laffitte (nie licząc bodaj jednej wzmianki w przypisie) nie pojawia się na jej kartach.

Swoją książką Autor wysoko ustawił poprzeczkę. Poważni badacze wojny polsko-sowieckiej muszą brać to pod uwagę i przygotowując kolejne prace jeszcze raz winni zastanowić się, a nawet c z y w ogóle warto podejmować ten temat na nowo, jeśli nie mają zbyt wiele nowego do powiedzenia — a i sam Andrzej Nowak — przy kolejnym tomie, który, miejmy nadzieję, niebawem powstanie — będzie musiał bardzo się natrudzić, żeby nie obniżyć lotu. Jednak prezentowana książka jest dowodem, że trud ten z pewnością warto podjąć.